

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
80 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich inform-
nacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

Po wyborach.

Jakkolwiek zawsze rezultat wyborów sejmowych ważną dla nauczycielstwa grał rolę, — przecież nigdy ważniejszym nie był jak obecnie, gdy od składu przyszłego Sejmu w szczególności zależeć będzie pomyślne załatwienie postulatów przez nauczycielstwo postawionych w licznych petycyach i przez manifestacyę wiecową.

To też z niecierpliwością i bacznie wyteżeniem uwagi śledziliśmy przebieg wyborów, a obecnie gdy już są dokonane, możemy wypowiedzieć o nich swe zdanie. Da się ono streścić w kilku słowach: *reakcyja wzięła znowu górę*. Rzecz to u nas nie nowa, bo panowanie reakcyi i konserwatyzmu jest w Galicyi czemś tak powszedniem, że dziwić się temu faktowi nie można, przecież nie możemy się oprzeć pewnego rodzaju przykrości, gdy wspomnieć o niem wypada. I nie dlatego tylko nam smutno, że panowanie reakcyi trwa nieprzerwanie, ale stokroć więcej dlatego, że w obozie postępu, w obozie walczących pod sztandarem wolnomyślniejszych idei, najlepsi prawie bojownicy powoli opuszczają ręce, nie próbują zmierzyć swych sił z przemożnym wrogiem, zdają sprawę na łaskę losu i w tem głównie leży przyczyna tryumfu konserwatywnych przeciwników naszych. Nigdy może jeszcze większa apatya nie cechowała wyborów, jak obecnie; szczególnie miasta oddały dobrowolnie swe mandaty (z bardzo małymi wyjątkami) na łup konserwatystów, a i w gminach wiejskich większość mandatów dostała się w ich ręce. Że grał tu także rolę decydujący, bo na rządowych organach oparty wpływ matadorów stańczykowskich czyli t. zw. „komitetu centralnego“, o tem wspominać chyba nie potrzebujemy, bo to w naszych galicyjskich stosunkach również rzecz powszednia.

Szczególnej niepoważną stratę poniosło najżyczliwsze nauczycielstwu Stronnictwo ludowe upadkiem takich zasłużonych posłów jak: Dr. Bernadzi-

kowski, Średniawski i Wójcik i niemożebnością przerwania b. posła do Rady państwa Dra Winkowskiego w Tarnowie.

Pozostali jednak w tym sympatycznym dla nas obozie „twardzi ludowcy“, posłowie: *Stapiński, Krempa i Bojko*, z których pierwszy wchodzi do Sejmu jako nowowybrany poseł a ostatni jako *poseł miasta Lwowa*.

Szczególnej pamiętnym epizodem dokonanych wyborów będzie wybór posła Bojki, który też wszechstronnie omawiają wszystkie krajowe pisma. Przed żywym ideałem polskiego chłopca, gorącym patryotą i szczerym zwolennikiem ruchu ludowego otwarła z bezgranicznym zapalem stolica kraju wrota sejmowe, które zamknęli przed nim żandarmi w Dąbrowej. *I cześć za to należy się dzielnym Lwowianom*, którzy rzucając więcej głosów *na chłopca niż na ministra* (Dra Piętaka) chcieli wynagrodzić wyrządzoną mu krzywdę i dali tem samym wyraz swoim uczuciom i sympatjom.

W Krakowie wszystkie żywioły konserwatywne i klerykalne podały sobie dłonie i wyteżyły siły, by „utrącić“ dzielnego posła dyrektora *Rottera*, ale im się to nie udało; w drugim głosowaniu wybrany został 2000 głosów przeciw kandydatowi stańczyków Drowi Horowitzowi (żydowi, za którym głosowali wszyscy księża, nawet ks. biskup Nowak!)

Ani przypuszczać nie mogliśmy, żeby większość sejmową stanowili posłowie nam przychylni, bo przecież galicyjski Sejm, to w myśl słów ekscelencyi Wojtka Dzieduszyckiego „*bezpieczny dom*“, w którym stańczyki mogą rządzić do woli, — więc i tych nie liczących ale dzielnych członków Stronnictwa ludowego witamy sercem ochotnem i w ich ręce składamy obronę naszego losu. I nie wątpimy, że i w gronie posłów konserwatywnych znajdują się ludzie *uczciwi i bezstronni*, którzy dla dobra kraju nie odmówią poparcia tak ważnej sprawie jaką jest kwestya bytu nauczycielstwa i reformy szkolnictwa, a już z całą stanowczością polegać możemy na posłach demokratycznych i lewicy sejmowej, bo przecież z ich łona

wyszedł głos o poprawie doli nauczycielskiej.

I gdy na obecną kadencję musi przyjść Wydział krajowy z gotowymi pod tym względem wnioskami, będą mieli sposobność prawdziwi przyjaciele oświaty ludu wypowiedzieć swe zdanie i bronić słusznych praw nauczycielskich, co im przyjdzie tem łatwiej, że zasadnicze swoje żądania wypowiedziało już nauczycielstwo w konkretnej formie na powszechnym wiecu w Przemyślu.



Preludium przedwiecowe

czyli

XXXV. Walny Zjazd Towarzystwa pedagog. w Przemyślu.

(Dokończenie).

Trzecie posiedzenie poranne rozpoczęło się sprawozdaniem p. *Wojtygi* jako referenta komisji do oceny czynności Z. G. Wnioski komisji dotyczyły w szczególności słynnego projektu podwyższenia plac nauczycielskich, umieszczonego pod nazwiskiem własnym dra *Falkiewicza* w Nr. 27. „Szkoly“ a który jak już wspomnieliśmy, tak oburzył na autora całe nauczycielstwo. I nie dziwnego, place bowiem proponowane przez p. *Falkiewicza* były niższe od plac, objętych wnioskiem dra *Malachowskiego*, niższe nawet w wielu wypadkach od plac dotychczasowych.

To też po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. *Schlesinger*, *Solski*, *Jakimowski*, *Pelański*, *Falkiewicz*, *Mucha*, *Szypuła* i *Stachoń*, a w której padło wiele nieprzyjemnych słów pod adresem dra *Falkiewicza*, uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

1) W. Z. nie solidaryzuje się z treścią artykułu dra *Falkiewicza* o regulacji plac nauczycielskich, umieszczonego w „Szkole“ i wzywa Z. G. by artykuł tenże odwołał, jako nie pochodzący od niego;

2) na przyszłość ma redakcja „Szkoly“ umieszczać każdy artykuł w porozumieniu z Z. G.

Z dyskusji zaznaczyć należy przemówienie p. *Szypuły*, który wykazał, że „Szkola“ sprzeniewierzyła się swemu programowi, wytkniętemu na zeszłorocznym walnym Zjeździe. Z początku w myśl tegoż programu broniła w większą energią nauczycieli, ale później kierunek zmieniła. Szczególniej popełniła dwa zasadnicze błędy a mianowicie: 1) popierała niefortunny projekt Rady Szk. kraj. o wprowadzeniu pedagogii do szkół wydziałowych żeńskich, 2) umieszczyła fatalny artykuł dra *Falkiewicza* o regulacji plac nauczycielskich. P. *Stachoń* dodał jeszcze nadto, że niepotrzebnie wywołała walkę osobistą dwóch redaktorów, umieszczając prywatny list dra *Falkiewicza*, co znacznie wpłynęło na obniżenie powagi pisma.

Następnie toczyła się dyskusya o petycyi do Sejmu wniesionej przez Z. G. Przyjęto wszystkie wymienione w niej postulaty, odkładając obszerniejszą dyskusję o placach nauczycielskich do debaty wiecowej, przyczem p. *Mucha T.* słusznie zauważył, że przedewszystkiem starać się trzeba o określenie charakteru służbowego nauczycieli, bo na tej podstawie dopiero będzie można oprzeć zasadnicze place. Dodatkowo uchwalono starać się w Ministerystwie kolejowym o przyznanie nauczycielom stałych legitymacyj na zniżoną cenę jazdy i uproszono p. *Wojtygę* o specjalne poparcie w tym kierunku w porozumieniu z kolegami innych krajów Monarchii.

Kiedy już mowa o petycyi, nie od rzeczy zauważyć należy, że nikt z dysputujących nie odparł obelgi rzuconej przez Zarząd Główny Tow. pedagog. całemu nauczycielstwu, jakoby w jego szeregach zostawali tylko mniej zdolni uczniowie seminarjów nauczycielskich, co wyraźnie w wspomnianej petycyi wypowiada. Znać więc to ma, że obecne nauczycielstwo, to zbiór niedołężnych jednostek, które do innego zawodu nie były zdolne. Dziwne zaiste zrozumienie posłannictwa nauczycielskiego i jeszcze dziwniejsza opinia o nauczycielstwie, wypowiedziana przez rzekomych jego opiekunów i uprawnionych (?) reprezentantów!

Nader interesująca była dyskusya o przyznawaniu kosztów podróży i dyet zamiejscowym członkom komisji kontrolującej. Z. G. z niewiadomych przyczyn postanowił być specjalnie w tym wypadku oszczędnym i proponował nieprzyznawanie wynagrodzenia a bronił go słynny p. *Fiutowski* z Jarosławia, który wyraził wprost obawę, że wydatek ten zachwieje wprost funduszami Towarzystwa i uniemożliwi przyznawanie członkom zapomóg (?) i p. *Kotula*, który proponował, by nie wybierać do komisji członków zamiejscowych (t. zn. zdać całą gospodarkę T. P. w ręce lwowskich nauczycieli) co wywołało w zgromadzeniu ogólny szmer niezadowolenia. Za zniesieniem wynagrodzenia przemawiał między innymi p. *Jaworski*, który jak się okazało z przemówienia członka Zarządu p. *Jakimowskiego* sam kazał sobie płacić dyety, gdy w sprawach kolonii wakacyjnych wyjeżdżał ze Lwowa. (W toku dyskusji sprostował fakt p. *Jaworski*, że nie kazał sobie płacić, tylko sam Z. G. oświadczył, że mu zapłaci, więc wziął). Sam referent przemawia wreszcie, by przyznawać wynagrodzenie za podróż, bo takiej ofiary od członków żądać nie można, co zresztą przyjęte jest we wszystkich towarzystwach — i wniosek taki w głosowaniu przyjęto, z dodatkiem, by sprawę wysokości wynagrodzenia oddać pod rozwagę Z. G., tem więcej, że będzie o tem mowa w nowym statucie.

W sprawie zwołania wiecu (jako uchwały kra-

kowskiego zjazdu) wyraża referent oświadczenie komisji: by punkt g. 1) „o oddzieleniu szkolnictwa ludowego od władz politycznych“ z powodu drażliwości tematu, *co może przyprowadzić do zerwania wiecu (?)* usunąć z porządku dziennego.

Zaznaczyć musimy na tem miejscu, że stawianie podobnego wniosku przez komisję było rażącą niekonsekwencyą, bo przecież Z. G. ustalił porządek dzienny wiecu *po długiej i wszechstronnej rozprawie* (a na mocy uchwały krakowskiego zjazdu był do tego w zupełności uprawomocnionym) uprosił wreszcie referentów do każdego punktu, — jakżesz więc potem wycofywać to, co się poprzednio za ogólną zgodą uchwaliło. Ale Z. G. nie przypuszczał, że nastój wiecu będzie tak radykalny, pozwolił więc na daleko idące referaty i dopiero w ostatniej chwili, niepożądaną rzeczywistością zaskoczony, postanowił wycofać się z niemiłej sytuacji. Tak więc wykreślił poprzednio punkt 1. a obecnie chciał uczynić z punktem g).

Referent tematu *p. Schlesinger* wyjaśnił, iż sprawa nie będzie wcale drażliwą, że nie chodzi o uchylenie się zupełnie od wpływu rządu, tylko o wyzwolenie szkół od władz politycznych, jak to się ma z sądami, z wojskiem i duchowieństwem, *o wyemancypowanie się od wpływu polityki partykularnej* — ale w końcu party przez mowców *contra* (pp. Milicz, Piotrowski i inni) sam cofnął swój referat, choć z pewnością ogół mowców był za zatrzymaniem go na porządku dziennym.

W czasie przemówienia *p. Schlesingera* wszedł na salę *ks. biskup Fischer*. W krótkich słowach powitał go prezes *dr. Małachowski*, poczem *ks. biskup* przemówił do zgromadzonych na temat łączności pracy szkolnej z pracą kościoła i udzielił uczestnikom swego arcybiskupiego błogosławieństwa. Krótką chwilę przysłuchiwał się obradom, poczem opuścił salę.

Referent *p. Wojtyga* kończy swoje sprawozdanie następującymi wnioskami:

1) wyrazić uznanie redakcyi „Szkoly“ za jej obecny kierunek;

2) żądać, by „Szkoła“ unikała nadal polemiki osobistej i zachowała ton poważny;

3) oświadczyć się przeciwko inowacyi Rady Szk. krajowej o wprowadzeniu pedagogii do szkół wydziałowych żeńskich.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęte zostały; ostatni *wszystkimi głosami przeciwko czterem nowosądeckich nauczycieli* (pp. Barbacki, Misiewicz, Czajka, Jarończyk) i *jednego inspektora* (*p. Babraj-Zagrodzki* z *N. Sącza*). Jest to moment tak charakterystyczny, że warto go unieśmiertelnić. Cała zatem Galicya potępiła system robienia tanich nauczycielek „w krótkiej

drodze“, tylko *czterech wielkich pedagogów nowosądeckich* z inspektorem *Babrajem* na czele, odważyło się zaoponować! Licznych zaiste zwolenników ma *dr. Bobrzyński!*...

Nowosądeccy pedagodzy próbowali nawet bronić swoich zapatrywań i w tym względzie podziwiali ich cywilną odwagę.

P. Zagrodzki udowadniał, że pedagogia jest potrzebna każdemu, a *p. Barbacki*, że jest wprost nieocenioną, czego ma dowód w swojej szkole, bo dziewczęta, jako przyszłe wychowawczynie, muszą znać zasady wychowania; dalej, że *dla nauki pedagogii* posyła bardzo wielu (!) urzędników córki swe do sem. naucz., które potem nie idą na posadę.

Świetnie i wyczerpująco zbił wywody *zacofańców nowosądeckich p. Wałach*. Pod pokrywką potrzeby pedagogii, chce Rada Szk. kraj. stworzyć tanie pół-nauczycielki, by niemi zastąpić nauczycieli, dopominających się o wyższe płace. Nasz wychowano dobrze, a nasze matki nie umiały pedagogii, więc i córkom naszym jej nie potrzeba. Chcemy przegaliopować inne narody w tem, co nam żadnej korzyści nie przyniesie. Jeżeli pedagogia ma być drogą do przyszłego powołania kobiety, to możeby *p. Barbacki* chciał, by do szkół żeńskich przynoszono lalki, by dziewczęta uczyły się zawczasu dzieci kołysać, bo i to im w przyszłości będzie potrzebne.

Wywody *p. Wałacha* poparł również dzielnie *p. Miller*, wykazując, iż wstyd tylko przynoszą nam tacy ludzie, którzy popierają podobne idyotyczne projekta. Zachciewa się nam pedagogii, a analfabetyzmu po wsiach nie chcemy usunąć!

Mowy *pp. Wałacha* i *Millera* przerywano hucznymi oklaskami, podczas gdy *p. Barbackiego*, broniącego niefortunnego wniosku, tupaniem zmuszono do milczenia. Zbity z tropu nowosądecki pedagog usiłował jeszcze pleść jakieś koszalki opalki o taktyce „*Szkolnictwa*“, co polecono mu wyrazić imieniem Oddziału, ale nikt go nie słuchał i zgromadzenie nad jego elukubracyami przeszło bez dyskusyi do porządku dziennego.

Kilka zgłoszonych do komisji wniosków jakoto: 1) prosić Radę Szk. kraj. by zniosła „*typy*“ a podzieliła szkoły li tylko na kategorie według ilości klas, 2) by zniesiono dispensę od egzaminu dojrzałości dla osób niekwalifikowanych, 3) by w Radzie Szk. kraj. zasiadał reprezentant szkół wiejskich i miejskich a osobno szkół żeńskich, a zatem 3ch delegatów, wybranych na konferencyi krajowej, 4) wydać okólnik celem ustalenia jednego wydawnictwa zeszytów (*Spółka wytwórcza we Lwowie*, ewent. „*Samopomoc w Dolinie*). Oddano Z. G. do rozpatrzenia, umotywowania i zdania sprawy na następnym walnym zjeździe.

Jako ostatni punkt porządku dziennego, poku-

tująca już od kilku lat sprawa zmiany statutu T. P. nie została i teraz jeszcze załatwioną, ponieważ komisya nie znalazła dokładnie projektu statutu i nie miała czasu nad niem się zastanowić. Uchwalono więc rozesłać wspomniany projekt do wszystkich Oddziałów, rzecz omówić na zgromadzeniu delegatów a na Walnym Zjeździe zdać sprawę. *)

Jak zwykle w zdekompletowanym zgromadzeniu odbyły się wybory do Zarządu.

Prezesem wybrano ponownie i to *ubrew statutowi*, przez eklamacyę dra Małachowskiego, który zgromadzeniu dziękuje za położone w nim zaufanie i przyrzeka pracować nadal dla nauczycielstwa.

Również wbrew statutowi przez eklamacyę wybrano aż *dwóch* wiceprezesów pp. Juliana Fafarę i Jana Soleskiego, a do komisji kontrolującej pp. Mięśowicza, Pietraszkiewicza, Stachonia i Szypułę. Do Z. G. wybrani zostali kartkami postawieni na liście Zarządu pp. Dr. Dziwiński, Jaworski, Dr. Kalina, Kwiatkowski, Krupiński, Mięśowicz Nowicki, Paszyński, Piotrowski, Szafran, Szczurkiewicz, Zubczewski i Zaleski.

Do wyborów, które w każdym innem Towarzystwie nadzwyczaj ważną grają rolę, w T. P. nikt z członków wielkiej nie przywiązuje wagi, odbywają się też one apatycznie, bez zainteresowania ogółu i zwyczajnie też przechodzi lista Z. G. Tak też stało się i obecnie i Z. G. z swojej listy bardzo zręcznie wyeliminował wszystkich członków cokolwiek *„śmielszej natury“*, odważających się o zgrozo krytykować gospodarę Towarzystwa a szczególnie członków zamiejscowych (pp. Mucha Teofil, Smalec, Jakimowski). W ten sposób Tow. pedag. staje się powoli towarzystwem ściśle lokalnem, towarzystwem lwowskich nauczycieli, którzy czują potrzebę nadskakiwania prezesowi *swojej* Rady Szk. okręgowej p. Małachowskiemu, łączącemu *dziwnym trafem*(?) w swojej osobie zarazem godność prezesa Tow. pedag.

Preludium przedwiecowe zakończone zostało krótkim przemówieniem prezesa, podziękowaniem dla tegoż, wyrażonem przez p. Piotrowskiego i wreszcie jak zwykle zabawą taneczną w sali „Sokoła“ z napojami i przekąskami, tym razem na koszt uczestników...

To też tych uczestników zabawy było nie wiele!

Bezczelne kłamstwa.

Działalność byłego wiceprezydenta galic. Rady Szk. kraj. została już wszechstronnie wyświetloną, nie tylko przez „Szkolnictwo“ — lecz wszystkie postępowe i dla oświaty życzliwe czasopisma, z wyją-

*) O statutach Tow. pedag. umieścimy w krótko osobny artykuł. (P. R.)

tkiem obłudnej „Szkoły“ i jej podobnych: *Rodzina i Szkoła* oraz „Uczytel“.

Ze smutkiem podnieść musimy fakt, że „Tygodnik Ilustrowany“ z Warszawy podał w numerze ogólnego zbioru 2.163 curriculum vitae Dra Bobrzyńskiego w formie pełnej pochlebstw, na co nawet nie zdobyły się wrogie nauczycielstwu ludowemu gadzinowe pisma jak: „Przedświt“ — „Gazeta Narodowa“ „Przegląd“ — „Czas“ a poniekąd i „Dziennik Polski“ oraz od czasu do czasu bluzgający niechęcią ku nauczycielstwu „Głos Narodu“ lub drobne piśmidła jak „Praca“, „Związek Chłopski“ ito.

„Tygodnik Ilustrowany“ zakończył swoje kłamliwe hymny następującą uwagą: „Dr. Bobrzyński umiał dbać (!) o poprawę losu nauczycieli i wyrobić (!) wśród społeczeństwa należne mu uszanowanie“!! Co za ironia!!...

Nic zresztą dziwnego, bo w jesieni roku 1898 zbalamucono nawet tak znakomitego powieściopisarza jakim jest Bolesław Prus, który w czasie pobytu swego we Lwowie chciał zbadać szkolnictwo ludowe w Galicyi, i udał się do najwyższej Magistratury we Lwowie, a następnie *poinformowany* „rzetelnie“ opisał z zachwytem w „Słowie Polskiem“ działalność galic. Rady Szkolnej krajowej a nawet bardzo pięknie skreślił życiorys byłego ciemniźcydła oświaty narodowej.

Nawiązując do naszego wstępnego artykułu w poprzednim numerze, dodać musimy, że p. Laskowski przyszedł wiceprezydent jest ten sam, który w latach 1889, 1890, 1891 i 1892 był referentem personalnych spraw nauczycielskich w Radzie Szkolnej krajowej, a po którym powstała *smutna pamiątka* w sercach nauczycieli, albowiem wydarto tymże w ciągu jednego tylko roku pokaźną sumę 100.000 Koron, jako oszczędność z odmówionych pięciolci!

A więc nie najlepszy horoskop na przyszłość...



I. Wiec galicyjskiego nauczycielstwa w Przemysłu.

(Ciąg dalszy)

Pierwszy punkt zreformowanego w ten sposób porządku dziennego stanowił tedy referat p. *Woźnego* kierownika szkoły z Krowodrzy „o regulacji plac nauczycielstwa ludowego“. Nim referent przystąpił do odczytania swej pracy, zabrał głos prezydent dr. Małachowski i w długiej przemowie streścił dzieje sprawy podwyższenia plac nauczycielskich w Sejmie krajowym i swoją czynność poselską w tym kierunku. Dołożył on wszelkich starań, by sprawę przyspieszyć i pozyskać dla niej zwolenników a choć go robiono ostrożnym, by po niedawno przeprowadzonej regulacji plac, nie ponawiał wniosku, on przecież to uczynił, idąc za tenorem żądań nauczycielskich. Tegoro-

czny swój wniosek dla braku dostatecznych dat nie mógł przedstawić na cyfrach. oparł go tylko na następujących zasadach: 1) zasadnicza płaca przyznana zostaje nauczycielowi zaraz po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego; 2) płaca stopniuje się co lat 10; 3) dla nauczycieli z egz. kwalif. wymierzane będą dodatki aktywne według miejscowości wzorowane na dodatkach urzędników państw. trzech ostatnich rang. Wniosek ten nie został na obecnej kadencji przyjęty, ale w myśl rezolucyi ks. Stojalowskiego, przyjdzie Wydział krajowy na najbliższej sesyi z gotowym w tym kierunku projektem, jeżeli więc nastąpi zgoda stronnictw demokratycznych, to można być pewnym pomyslnego załatwienia sprawy. Poprzednio wniosek uzyskał tylko 28 głosów, do czego nie mało przyczyniła się znana secesya posłów ruskich, obecnie jednak tej ewentualności obawiać się nie należy. Abrahamowicz Dawid mówił w Wiedniu, gdy szło o wymiar dochodów z podatku od wódki, że fundusze te potrzebne są krajowi na podwyższenie płac nauczycielskich, — w kraju jednak o tej potrzebie większość sejmowa zapomniała. Kraj wprawdzie wiele dać nie może, bo oprócz szkolnictwa ma dużo innych, niemniej ważnych spraw do załatwienia, jak regulacya rzek, zalesienie wydm piaszczystych, melioracye rolne i t. p., ale i tej swego poparcia w miarę sił nie odmówi. Mowca przyrzeka sprawy tej nie spuścić z oka, i prosi, by wiec cświadczył się również w kierunku jego sejmowych rezolucyj, a nabierają one tem silniejszego znaczenia.

Był to, jak widzimy, nieznaczny nacisk na uchwały wiecu — jednak pomimo całej sympatyi nauczycielstwa do dra Małachowskiego, pożądanego nie odniósł skutku.

Mowę przyjęto burzliwymi oklaskami i na wniosek p. Wojtygi wyrażono podziękowanie posłom: Małachowskiemu, Bernadzikowskiemu Romanowiczowi i Rotterowi za tak dzielne popieranie spraw nauczycielskich w Sejmie, poczem zabiera głos referent punktu 5) a. p. Woźny,

Referat p. Woźnego drukowany był w „Szkołach” znany więc jest naszemu ogółowi nauczycielstwa, nie będziemy go tedy przytaczali w szczegółach, poczynimy tylko kilka uwag ogólnych.

Projekt p. Woźnego opiera się na 4-ch zasadniczych punktach a mianowicie:

- 1) zniesienie systemu protekcyjnego i procentowo-miejscowego;
- 2) jednaka płaca po miastach i po wsiach;
- 3) dodatki aktywne zawisłe od miejscowości;
- 4) zasadnicza płaca *zbliżone*(!) do płac urzędników 3-ch najniższych rang.

Ogólny wydatek na unormowane w ten sposób płace zamknął referent w sumie około 18 milionów

koron, a zatem przewyższającej przyznany krajowi dodatek od podatku wódczanego.

Szanowny referent zadał sobie niemało trudu; dla poszczególnych dat wysłał bowiem do wszystkich powiatów stósowny kwestyonaryusz, czynił mozolne obliczenia i zestawienia, z góry jednak mógł być przekonany, że praca jego będzie „*pour le roi de Prusse*”. Odkąd nauczycielstwo wyjawilo *zasadnicze żądani* zrównanie swych płac z płacami urzędników państwowych 3-ch ostatnich rang, odtąd nie zadowolni się żadnym *połowicznym* projektem a takim, choć w dobrej wierze postawionym, jest i projekt p. Woźnego. Nauczycielstwo wie dobrze że kraj *obecnie* niema na tyle funduszków, ale ta świadomość bynajmniej na zredukowanie ich żądań woływać nie może. Kraj dla nauczycielstwa (mimo i niezależnie od ich żądań) tyle, *ile będzie mógł* ale musi wiedzieć, że żądanie nauczycielstwa tylko *na razie i częściowo* zaspokojonem zostało, a starać się powinien o fundusze, by tymże żądaniom (jeżeli je uzna za słuszne, a cały ogół społeczeństwa za takie je uznał) *w zupełności i na zawsze* zadosyć mógł uczynić. Sejm powinien o tem pamiętać, że żądania nauczycieli stósowane są *do ich potrzeb* a nie *do możliwości finansowej* kraju i że inaczej stósować ich nie można.

To też cała dyskusya nad referatem p. Woźnego miała tylko akademickie znaczenie a jądra sprawy nie-dotykała, a upadła zupełnie po postawieniu wniosków p. Rosoła, o czem mówimy poniżej.

Ponieważ z referatem p. Woźnego ma wewnętrzną łączność sprawa zniżenia lat służby nauczycielskiej i wymiaru emerytur dla wdów, odczytuje referat w tej sprawie odnośnie do punktu b) porządku dziennego p. *Fiutowski*. Referat ten kończy następującymi rezolucjami:

- 1) po 10 latach służby należy się nauczycielowi 40% pełnej płacy;
- 2) po 5 latach służby należy się nauczycielowi również 40% płacy, jeżeli spensjonuje się skutkiem dłuższej słabości lub nierozmyslnego kalectwa;
- 3) po każdym następnym roku należy się nauczycielowi 2·4% płacy więcej;
- 4) po 30 latach służby należy się pełna emerytura w razie uznanej niezdolności;
- 5) emerytura normalna wynosi najmniej 800 k.;
- 6) ułamki z 6-ciu miesięcy uważa się za rok;
- 7) kwartał pozgonny należy się w całości wdowie po każdym nauczycielu, tak w czynnej służbie, jak na emeryturze, zaś i innym osobom w części lub całości, gdy nie mają czem opędzić kosztów pogrzebu;
- 8) pensya wdowia po każdym nauczycielu ma być zrównaną z pensją emer. po urzędnikach krajowych i wymierza się, gdy nauczyciel służył najmniej 5 lat, to samo dotyczy pensyj sierocińskich;

9) postanowienia te obowiązują i względem nauczycieli już na emeryturze będących i wdów po nich.

Dyskusję rozpoczęto od razu nad obydwoma referatami i toczono ją w sposób nader ożywiony, tak, że zorientować się nie było można w haosie nowych wniosków i rezolucyj, tem więcej, że przewodniczący z prowadzeniem obrad nie umiał sobie dać rady.

(C. d. nast.)

PIEŚŃ NAUCZYCIELI

(Z okręgu husiatyńskiego — na nutę „Boże, coś Polskę“, wedle nadesłanego manuskryptu).

- I. Od kiedyś do nas przyszedł srogi Panie,
Szeregi nasze rzedną nieustannie.
A srogość twoja przechodzi granice,
Gdyż sobie myślisz, że my ludzie dzicy.
- II. Lecz dzikimi nigdy nie są uciskani,
Tylko srodzy i podli tychże atamani.
Cóż bowiem winne biedne pedagogi?
Że ty Henryku *jestes taki srogi*...
- III. Ty swą srogością chcesz się *zrobić sławnym*,
A zapomniałeś czem sam byłeś dawniej;
Lecz *pamiętają o tobie Mościska*,
Gdzie ci nędza znana była dosyć z bliska.
- IV. Nie każda sława daje zaraz szczęście,
A co do twojej — to ci da nieszczęście.
Ponieważ wzrosła na *łzach biednych ludzi*,
A sprawiedliwość zawsze się obudzi.
- V. Więc cię Henryku ze łzami błagamy,
O miłosierdzie i litość nad nami.
Nam życie miłe jak i tobie Panie
Zmień już raz srogie swe postępowanie!...

Uciekinier.

Wyżerka szkolna.

Pod takim tytułem zamieszcza „Monitor“ kilka bardzo trafnych uwag, dotyczących bankietomanii, która jest straszną przywarą naszego zubożonego narodu. Dawniej brat szlachcic nie troszczył się o jutro, gdyż o jego dobrobycie myślał szary tłum pańszczyźniany; dziś atoli stosunki ekonomiczne społeczeństwa uległy radykalnej zmianie, wśród społeczeństwa miejsce szlacheckiej buty zajęło służalstwo, a mimo to a może dlatego właśnie pozostała mania bankietowania. Pije więc na umor, czy ma za co lub nie, biedny rzemieślnik, pije z powodu urodzin czy pogrzebu prosty ludek a już najbardziej podtrzymuje tę tradycję biurokracya polsko-austriacka. Lada jedna gwiazdka na kołnierzu, lada awans lub nowy tytuł a już lecą składkowe kotlety i leją się pilznera a nawet choć bieda w kraju — liche szampitry...

Tak każe tradycya — tak każe austriacki biurokratyzm — dlaczegoż więc powładni Bobrzyńskiego mają się wyłamywać z pod zwyczaju? Wprawdzie poważna część opinii publicznej napiętnowała rząd

tego ministra oświaty galicyjskiej i nazwała go „gascielem“, ale cóż to obchodzi jego podwładnych? Dla nich wystarcza fakt, że p. Bobrzyński ustępuje, a ustępuje, by zająć... kto to wiedzieć może — a nuż posadę ministra austriackiego — Ekscellencyi? Jakżeż więc nie dać wyrazu służalczym nadziejom — jak nie sprawić bankietu?

Kilku tedy benjaminków z ery gasciela oświaty ludowej, którym się nigdy nie śniło, by zostali o. k. inspektorami tej oświaty — rozesało cyrkularz do wszystkich inspektorów szkół ludowych w całej Galicyi i Głodomeryi, by w dniu patrona „wielkiego“ Michała, zjechali się we Lwowie i za pomocą bankietu dali wyraz żalu, że ten „wielki“ Bobrzyński ustąpił...

Sfóra lizunów nie baczy na to, że w kraju nędza, że w szeregach tych urzędników od oświaty — bryndza, że utytułowani inspektorowie mają żony i dzieci i że ich nie stać na wyrzucenie 100 do 200 k. na bankiet, (bo tyle będzie kosztował wyjazd do Lwowa wraz z libacyami), lecz szlę zaproszenia, byleby się przypodobać przyszłej Ekscellencyi.

Jaki taki więc, nie chcąc narażać się możliwym tego świata, poskrobie się w głowę, zapożyczycy i pojedzie do Lwowa, by bankietem dać wyraz, że żal mu mocno, iż pan Bobrzyński ustąpił i że ma nadzieję, że Wielki Michał dla szkolnictwa galicyjskiego nie zginie!

O przygotowaniach tych wczas zawiadamy p. Bobrzyńskiego, by wiedział, że w każdej kropli szampa, ocukrzonej przemowami lizunów — w dniu bankietu nie serce, lecz — zółó będzie!

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Węgrzynek Stanisław, przeniósł się w czerwcu br. do wieczności w Zatorze, gdzie pełnił przez lat kilka służbę nauczycielską.

Rozłucki Bonifacy wyzionął ducha jako emerytowany nauczyciel szkoły wydziałowej w Przemyśle w maju br.

Pachel Leokadya, zgasła 10. lipca br. w Andrychowie, gdzie sumiennie i do ostatniej chwili spełniała swe obowiązki.

Urbany z Polańskich Emilia nauczycielka w pow. Mościskim, żona nauczyciela muzyki w Stanisławowie, zmarła w 24. roku życia w Mościskach.

Kawczyńska z Folusiewiczów Józefa, żona prof. Uniwersytetu w Krakowie dra Maksymiliana, ongi nauczyciela ludowego, długoletniego praktykanta przy sem. naucz. we Lwowie, zmarła w Krakowie. Nieboszczka pełniła obowiązki nauczycielskie przy prywatnych szkołach w Krakowie, bo nie chciała wierzyć w pomyślne rezultaty swej pracy na podstawie obowiązujących planów i instrukcyi.

Mroczo Ksawery Franciszek, inspektor szkolny w Śniatynie, zmarł 3. b. m.

Cześć Ich pamięci! Pokój popiołom!

Wiadomości potoczne.

Na przyszłego wiceprezydenta kraj. Rady Szkolnej popiera hr. Piniński radcę Dembowskiego — zaś minister oświaty dr. Hartel forytuje radcę ministeryjalnego dra Edwina Płażka, znanego nauczycielstwu starostę w Kamionce Strum. i Złoczowie. Jesteśmy przekonani, że ani namiestnik ani minister nie zdziałają wiele, bo klika rządząca popiera całą siłą p. Laskowskiego, ażeby ten kultywował dalej analfabetyzm i troszczył się gorliwie o nauczycielstwo jak jego poprzednik. Gdyby wiceprezydentura obejmowała w przyszłości dwa działy jak chce namiestnik, naówczas wszedłby do administracji pedagogiczno-dydaktycznej radca German lub Franke.

Serwilizm panuje nie tylko w polityce — ale także i w nauce. Oto mała próbka: „Encyklopedia ludowa“ w 2. tomach, wydana przez „Macierz Polską“ a subwencyonowana przez Sejm krajowy umieściła życiorysy „sławnych ludzi“, którzy przyczynili się do gaszenia uczuć narodowych jak: dra Bobrzyńskiego, dra Pilata, obu hr. Badenich, Abrahamowicza, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Natomiast pominięta milczeniem zasłużonego na polu szkolnictwa ś. p. Józefa Soleskiego!

Zastój w kreowaniu szkół a zatem popieranie analfabetyzmu okazują okręgi: Brody, Dąbrowa, Gródek, Grybów, Jasło, Lisko, Mielec. Nisko, Rzeszów, Stary Sambor, i Sokal, gdzie ostatnie sprawozdanie Rady Szk. kraj. wykazuje 42 sił bez żadnej kwalifikacji. Nie ustępują miejsca powyższym okręgi: Biała, Brzozów, Dobromil, Drochobycz, Gorlice, Krosno, Limanowa, Mościska, Nadwórna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Rawa, Rohatyn, Dobczyce, Tarnów, Zbaraż, Złoczów i Zywiec.

Dla braku c. k. seminaryów naucz. żeńskich powstają w większych miastach naszego kraju prywatne seminarya. Obecnie także sem. mają 2. Lwów, 3. Kraków, a po jednym: Rzeszów, Kołomyja, Tarnów, Stanisławów, Stryj i Tarnopol.

Uciążliwe zarządzenie c. k. Rady Szk. krajowej dotyczy te gorocznych okręgowych konferencji nauczycielskich *we wrześniu*, albowiem obok *mnóstwa lekcji* praktycznych urządzenie wystawy zeszytów i prac wszelkich uczniów i uczenie z okresu przedwakacyjnego. Zarządzenie to grzeszy wielką niekonsekwencyą w obec instrukcyi, która *nakazuje zwracać zeszyty i prace* dzieci szkolnych zaraz po popisie. Tak praktykowało się zawsze, to też z powodu tej nowości czyli zatrzymania zeszytów i prac dzieci, narażonych było bardzo wielu nauczycieli na awanturę z niewyrozumiałymi rodzicami.

Lekceważenie gwałtownych potrzeb naszej ludności ze strony rządzącej kliki czyli brak szkół średnich znajdujemy w miastach: Gorlice, Czortków, Jaworów, Mielec, Śniatyn, Sokal, Trembowa i Żółkiew. Złe robią niektóre miasta, zakładając prywatne gimnazya, zamiast szturmować energicznie o założenie publicznej szkoły średniej. Ofiarności tę wyzyskują nasze władze ze szkoda podatkujących.

Poświęcenie nowego budynku szkolnego w gminie Lachówce (pow. Bohorodczany) odbyło się dnia 28. sierpnia br. Aktu dokonał sędziwy dziewięćdziesięciokilkolletni ks. Bazyli Karmiński, miejscowy proboszcz. W uroczystości wzięli udział: inspektor szk. p. Marcei Nowakowski, wiele inteligencyi z Bohorodczan, okoliczne nauczycielstwo i licznie zgromadzony lud obojej płci.

Sprostowanie. Na podstawie §. 19. ust. pras. upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe sprostowanie notatki w Wiadomościach potocznych Nr. 22. 23. 24. „Szkolnictwa“ z dnia 10. sierpnia str. 179, gdzie zupełnie kłamliwie podano, jakoby „p. Hoffmann padł ofiarą niecných intryg ze strony p. Żub. i jej towarzyszy“.

Oświadczam, że notatka ta jest z gruntu fałszywą, i dziwię się, że „Szkolnictwo“ jako pismo nauczycielskie dało się w ten sposób podejść człowiekowi, który odtrącony przezemnie za swoje „złoty“ w moim domu, w chwili utraty równowagi, mści się na mnie za nieudale zapędy na każdym kroku.

Anna Żubieńska.

Powyższe sprostowanie umieszczamy z nadmienieniem, że „mimo solennego zapewnienia“ poważanego kolegi N. na wiecu w Przemyślu zostaliśmy przez tegoż jako zwolennika p. H. wyprowadzeni w pole, czyli po prostu mówiąc, oszukani. Sąd ten opieramy na zamieszczonym w num. 38. „Monitora“ szkicu z natury p. t. „Policzek“, który dotyczy osoby inspektora szk. w Żółkwi. Sprawa tego rodzaju bez interwencyi władz szkolnych lub Sądu załatwioną być nie może. Ciekawy ów „Szkic z natury“ podamy w całości w najbliższym numerze.

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wiecowych nadesłali po 1. Kor. pp. A. Folwarczny, W. Sośniak, M. Nowak, M. Czajkowska, W. Seweryn, W. Zgodzianka, F. Wiśniowski, Zarząd szkoły Jasionka, W. Kurek, L. Kornaszewski, K. Lisikiewicz, B. Druciak, K. Twaróg, J. Turasz, S. Szaszkiewiczówna, J. Baran, J. Butryński, Z. J. Woliński, Grono nauczycielskie szkoły męskiej w Brodach 12. Kor. P. Budziński, 2. Kor. Grono nauczycielskie okręgu sądowego w Głogowie 16. Kor. Uczestnicy konferencyi naucz. w Kopyczyńcach, 16. Kor. (C. d. n.)

Dla nieszczęśliwej koleżanki L. Pollo: A. K. 1. Kor. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ J. W. 1. K. P. Sz. 40 h, M. Cz. 50 h, K. J. 1. Kor.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego: K. T. 1. Kor. J. C. 50 h, P. K. 1. Kor.

Piśmiennictwo.

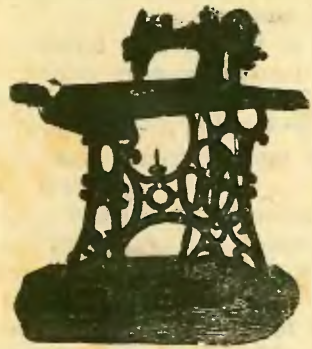
Przewodnik życia światowego, nakładem wydawnictwa „Biesiady literackiej“ w Warszawie wyszedł z druku przed kilku tygodniami. Dziełko to objętości 300 stronic druku na pięknym welinowym papierze, składa się z dziewięciu części, i tak: Część I. traktuje o wejściu w świat. Odwiedzaniu i przyjmowaniu. Jak należy przyjmować gości? Przedstawianie się i anonsowanie. Rozmowa. Zaproszenie w kółku rodzinnem, prozone obiady, śniadania, przyjęcia, wybieranie miejsc przy stole itd. Część II. poucza o zachowaniu się w miejscach publicznych, jak: na ulicy, w teatrze, w kasynie, w restauracyach itd. Część III. o ubiorach stosownie do okoliczności. Część IV. o miłosierdziu i dobrych uczynkach. Część V. p. t. Cygary i papierosy. Pożyczki i pożyczanie. Część VI. Lekarze i nauczyciele. Artysci. Stosunki sąsiedzkie. Części dalsze pouczają o korespondencyi, o najważniejszych epokach w życiu Zaręczyny, pogrzeby, żałoba i pogrzeb, itd.

Cena egzemplarza 4 Kor. 80 h. do nabycia w Administracyi „Tygodnika Mów i Powieści“ we Lwowie oraz w Administracyi „Szkolnictwa“, gdzie na skład nadesłano nam kilkadziesiąt egzemplarzy.

Ważne dla Wpp. Nauczycieli!

Najtańszy skład papieru i przyborów do pisania Nathana Schönfelda mtod. w Stryju, poleca zeszyty i różne przybory szkolne po najniższych cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franco.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 10 do 65 złr. i inne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

Wyroby tkackie.

Płótna białe czysto lniane w sztukach po 35 m., w cenie od 23 k. do 84 k.

Płótna na prześcieradła bez szwu, szer. 150—180 ctm. w sztukach na 6 prześcier. w cenie od 22—54 k.

Dreluchy, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu z najlepszej przędzy, po cenach najniższych. Poleca P. T. Publiczności.

Adres zamówień: **Michał Mięśowicz** w Korczyniu koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie!

Najtańsze źródło do nabycia pleknych i trwałych płócien korozyniskich.

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćco w ych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.



Celem ochrony przed naśladownictwami proszę zażądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakio przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Najnowsza mapa Galicyi — wielki format ścienny, cena egzempl. z przesyłką 3 kor. 60 hel.

„Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?” 30 hel.

„Z krainy nędzy“ 30 hel.

„Co Sejm zrobił dla nauczycieli?” 30 hel.

„Wybór zawodu“ 20 hel. — „Nasze ciernie“ 20 hel.

„W obronie szkoły i praw nauczyciela“ — mowa pośła Seitza. 30 hel.

„Przeciw militaryzmowi“ 15 hel.

„Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hel.

„Przewodnik życia światowego“ 4 kor. 80 hal.

„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.

O życzliwym poparcie w rozsprzedaży tych wielce interesownych broszur prosimy Szan. Kolegów i Koleżanki.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II, III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

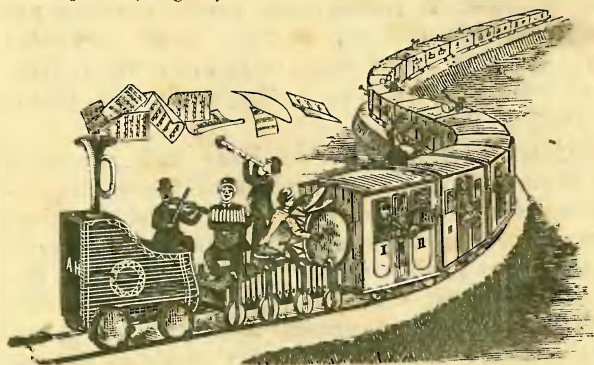
NAJLEPSZE instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce

A. HAUSMANNA w Dürngrün-Schönbach (Czechy).

Wszelkie reperacje wykonuje najlepiej.

Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.

Dla pp. Nauczycieli odstępuje wyroby swoje po tej cenie co kupcom (en gros).



Pełna i nieograniczona gwarancja za trwałość i dobroć towaru!

Rangensdorf 18. marca 1901.

Wielmożny Panie!

Zamówiona przezemnie EUFONIA-CYTRA nadeszła tutaj 10. b. m. Wypowiadał niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie za znakomite wykonanie mego zlecenia. Cytra jest prawdziwym arcydziełem tak co do tonu jak i budowy. Przy sposobności donoszę, że p. Unterkoffer otrzymał przezemnie zamówione skrzyżce, które są bardzo piękne i ton mają nader miękki i przyjemny.

Z wysokim szacunkiem
J. LEBERL, nauczyciel.

Mój

Poradnik dyscyplinarny

oraz

Zbiór ustaw o stosunkach prawnych stanu naucz.

sprzedaje, o ile jeszcze zapas starczy, obie książeczki razem, za poprzedniemi nadesłaniem niższej ceny 55 ct. w. a. (już ze zwyczajną przesyłką poczt.)

Stanisław Rosół, Kraków, poste restante.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce